Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 12 lutego 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV. Cena egz. 30 gr. NR. 7.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Co będzie po wyborach?

Rozważanie na temat macherstw przedwyborczych.

Jeżeli przypatrzymy się robocie t. zw. opozycji z jednej, a stronnictw stojących po stronie rządu z drugiej strony, to przypominają się mimowoli słowa Horacego: „Difficile est satyram non scribere". I rzeczywiście trudno się wstrzymać od śmiechu, jeżeli się czyta wynurzenia przedwyborcze partyj i partyjek. Pierwszymi chwalcami i rzekomymi wielbicielami rządu są **żydzi**, na drugiem miejscu t. zw. stapińczycy, a na trzeciem miejscu socjaliści. Z pomiędzy żydów największym klakierem obecnego rządu jest oczywiście rabin Dr Thon, który twierdzi, że tak on jak i jego partja z radością powitała przewrót majowy.

To twierdzenie Dra Thona odpowiada rzeczywiście prawdziwe. On i jego spółwyznawcy tałmudyści, cieszyli się naprawdę z przewrotu, albowiem spodziewali się, że Polska znajduje się na linji pochyłej i stoczy się **w bagno bolszewizmu**. **Jeżeli Dr Thon przypomina obecnie chwile majowej radości w czasie przewrotu, to czyni to dla tego, ponieważ z 35 zgłoszonych list wyborczych wnioskuje, że między gojami nastąpiło zupełne rozbicie**, — a co uprawnia p. Dra Thona do nadziei, że to rozbicie między gojami jest jednym krokiem dalej ku ich upadkowi. Jeżeli żydzi tałmudyści z Thonem na czele chwalą obecne stosunki, to robią to w myśl wskazań „Protokołów (t. zw.) Mędrców Sjonu" pouczającego żydów, że goje są, jak stado owiec, i idą tylko za hasłami, a nie troszczą się wiele o to, czy te hasła zostaną kiedykolwiek zrealizowane czy nie.

Jeżeliby bowiem Dr Thon i jego adherenci byli naprawdę wielbicielami rządu, za jakich się podają, — to **dlaczego oni nie idą między żydów i zakażą im propagowanie bolszewizmu?** Przecież z pomiędzy propagatorów bolszewizmu w Polsce jest 99.99 procent żydów.

Jeżeli w „Paradoksach" Aleksandra Świętochowskiego znajduje się i taki, że jednemu na stu żydów wartoby postawić pomnik z 99-ciu szubienic, — ta temu poglądowi niestety trudno odmówić racji.

Na żydach stwierdza się inne wypowiedziane zdanie Świętochowskiego: gdy naród znikczemnieje, jego nazwa staje się obelgą. Między Arabami i Turkami największą obelgą jest, gdy jeden powie drugiemu: Jehuda! (t. zn. żydzie!). Również na Węgrzech słowo zsido (czytaj: żido = żydzie) jest jedną z cięższych obelg. No, a jak w jednym z poprzednich numerów przytoczyliśmy dwa fakty, że dwaj obywatele polscy zostali przez sądy polskie skazani za to, że żydów nazwali **żydami**, to właśnie z tego widzimy potwierdzenie prawdziwości tego zdania (jeden z nich niepotrzebnie dodał do tego epitet: „parszywy"). Dlatego obowiązkiem byłoby, ażeby działacze żydowscy w stylu rabina Dra Thona zaczęli pracować między żydami w tym kierunku, ażeby z żydostwa zdjąć odjum ciążące na niem. Lecz naprawdę żydostwa musieliby od tego zacząć, **żeby tałmud wrzucili do pieca** i dążyli do przekształcenia żydów na **„Izraelitów"**. A tak żydzi — niestety — niepomni chlubnych tradycyj „ludu Izraela", **stali się pod wpływem tałmudu wszą tyfusową ludzkości.** Cieszyli się z przewrotu majowego, gdyż spodziewali się zapoczątkowania ery przedbolszewickiej w Polsce i teraz biją ich serca żywiej, ponieważ zgłoszonych 35 list wyborczych świadczyłoby o rozbiciu społeczeństwa.

Lecz niech się tylko uspokoją. **Ich radość jest przedwczesna; istniejące między partyjami politycznemi różnice nie są znowu tak wielkie, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło.**

Co się zaś tyczy nadziei na centrowolewicowy rząd po wyborach, to i ta nadzieja żydów może się okazać zwodniczą. Rząd, świadomy swego zdania, jeżeli się będzie i nadal czuł na siłach, pozostanie po wyborach **w takim samym składzie, w jakim jest obecnie.** Gdyby rząd po wyborach chciał się dostosowywać do nowego układu partyj, to w jednem mgnieniu oka straciłby prestige, który zyskał w społeczeństwie.

Obecny rząd **może** i powinien zostać u steru na wszelki wypadek, bez względu na to, czy przyszła większość sejmowa będzie prawicowa, czy lewicowa.

Gdyby do przyszłego Sejmu, (biorąc rzecz teoretycznie), weszło nawet **444 endeków, to rząd w obecnym składzie powinien zostać na miejscu** i żądać od Sejmu, ażeby wykonywał to zadanie, które jemu przypada, t. j. ustawodawstwa i kontroli.

Jeżeliby bowiem tego rodzaju Sejm wykonywał przypadające mu zadanie, t. j. uchwalał ustawy i wykonywał kontrolę egzekutywy w sposób rzeczowy, życzliwy i wolny od wszelkiej demagogji, wszystkie zagadnienia brał jedynie z ogólno-państwowego, a nie partyjnego punktu widzenia — to byłoby z jego strony bardzo chlubną rzeczą i wówczas nie byłoby żadnej przeszkody ku temu, ażeby rząd nie mógł z takim Sejmem współpracować.

Gdyby ale taki Sejm zamiast przypadającego mu zadania zaczął uprawiać demagogję, to w tym wypadku i na to jest rada, gdyż można taki Sejm rozwiązać i rozpisać nowe wybory.

Weźmy pod teoretyczne rozważania i drugą krańcową ewentualność; gdyby do przyszłego Sejmu weszło 444 socjalistów, to silny rząd powinien **pozostać razem** i zająć wobec tego Sejmu stanowisko obserwatora. Jeżeli będzie pracował należycie, to należałoby współpracować z nim, — jeżeli nie — rozwiązać go i rozpisać nowe wybory. A więc postąpić jota w jotę tak samo, jak przy pierwszej ewentualności.

Tak w jednym, jak i w drugim wypadku przy energicznym odruchu przeciw demagogji, (czy to prawicowej, czy lewicowej) rząd będzie miał **przeciw sobie** posłów uprawiających demagogję, a **za sobą** będzie miał **całe** społeczeństwo, albowiem tak uczciwy endecki wyborca, jak i uczciwy socjalista (o ile nie jest żydem albo szabesgojem), ma dość już wszelkiej demagogji i chciałby widzieć spokojną pracę ze strony swoich posłów.

Wielka część i socjalistycznych posłów zapatruje się trzeźwo na sprawy; pewna zaś część socjalistów żydowskiego pochodzenia i ich adherentów byłaby żądna wysokich stanowisk, a to nie w tym celu, ażeby chciało coś działać, ale jedynie w tym, ażeby chłopskim i robotniczym groszem napychać kieszenie. Jeżeli ci przywódcy z P. P. S., którzy są żydami, jak też i ich bliżsi adherenci judziliby robotnika **do wyjścia na ulicę**, to mogli by osiągnąć ten skutek, że ten robotnik po wyjściu na ulicę mógłby im wymknąć się z rąk i porachować się z nimi, a następnie mógłby pójść na Kaźmierz, co byłoby rzeczą potępienia godną. Że te moje słowa nie są teoretycznemi rozważaniami, to przytoczę fakt z 6 listopada 1923 roku, kiedy robotnicy zebrani przed domem robotniczym, po strzelaninie do ułanów, powzięli plan wyruszenia na Kaźmierz i urządzenia pogromu żydowskiego. Lecz wówczas jak mnie poinformowano — Haecker wytłumaczył im to. (i dobrze zrobili, że nie poszli).

Powyższe fakta przytoczyłem w tym celu, ażeby wskazać na tę okoliczność, jak ważnym obowiązkiem rządu jest w komplecie zostać i po wyborach, **bez względu** na przyszłą większość sejmową, ale również chcę wskazać i demagogom z P. P. S., jakie skutki może mieć ich demagogja; albowiem tak oni, jak i chłopi radykali, Stapińscy, Okonie i t. d. szerzą hasła demagogiczne, podając się za gorliwych (rzekomo) wielbicieli Piłsudskiego i chcieliby pod tem hasłem wywołać zamieszanie, ażeby szerząc zamęt, dojść do zaszczytu i godności.

Takich wszystkich ewentualności można będzie uniknąć, gdy rząd okaże się w całej pełni siły, a jako taki okazać się może jedynie w ten sposób:

1) **jeżeli po wyborach zostanie w obecnym składzie bez względu na to, jak się przyszła większość sejmowa ukształtuje.**

2) **jeżeli nie będzie zważał ani na pochlebstwa żydów i szabesgojów,** dla których Polska jest tylko środkiem do celu, **ani też nie powinien zważać na ich późniejszą krytykę,** albowiem pochwały lizunów (tałmudystów i szabesgojów) nie przyniosą rządowi chluby, a urągania ich nie przyniosą ujmy jego godności.

3) **jeżeli będzie stał na stanowisku poszanowania praw i będzie tępił wszystkie nadużycia, bez względu na to, przez kogo by one były popełnione.**

Jan Kozicki.

Pożar pałacu w Dzikowie

z „ad hoc" spreparowaną żydowska „legendą"

Jeszcze jeden kwiatek do historji talmudyzmu w Polsce.

W związku z ostatnim głośnym pożarem w Dzikowie, w czasie którego spłonął historyczny pałac hr. Tarnowskiego, znajdujemy w hebrajskiej „Hacefirze" artykuł niejakiego Friedmanna z Baranowa, który pożar pałacu dzikowskiego stara się sprytnie zużytkować dla celów i propagandy talmudyzmu, opisując taką rzekomo krążącą wśród tamtejszych żydów „legendę": „Zimą w latach 80-tych XVIII. stulecia jechało trzech żydów z Dzikowa łódką na Wiśle, aby w pobliskiej wsi wziąć udział w uroczystości obrzezania syna biednej rodziny żydowskiej. Po drodze przyłączył się do nich jeszcze jeden pasażer, chrześcijanin. W czasie przeprawy zerwała się burza, przyczem łódka z jadącymi omal nie została porwana przez wzburzone fale. Ponieważ atoli żydzi jechali dla spełnienia dobrego uczynku, zostali uratowani. Na ich prośbę nadano nowonarodzonemu dziecku imię Mojżesz, na pamiątkę cudu uniknięcia zatonięcia.

W kilka dni potem rozeszła się wieść, że chrześcijanin, który jechał przez Wisłę razem z owymi żydami, znikł bez śladu i że żydzi zamordowali go dla użycia krwi chrześcijańskiej do mac. Wiadomość ta doszła także do pałacu Tarnowskich. Hrabina Tarnowska, ówczesna właścicielka pałacu, rozkazała aresztować wspomnianych żydów, jakoteż pięciu przedstawicieli gminy żydowskiej i wtrącić ich do więzienia przy klasztorze. Rychło znaleźli się fałszywi świadkowie, którzy oskarżyli uwięzionych o zamordowanie chrześcijanina dla celów religijnych. Ludność żydowska w miasteczku była zrozpaczona. Rabinat ustanowił post, nakazał odmawiać psalmy a naczelnicy gminy wysyłali listy do hr. Tarnowskiej, by nie dała posłuchu fałszywym świadkom. Hrabina odmówiła prośbie gminy żydowskiej i nakazała uwięzionych żydów torturować tak długo, aż się przyznają do rzekomej winy. Do cel więziennych przybyli duchowni i rozpoczęli dysputy religijne z żydami, namawiając ich, by przyjęli wiarę chrześcijańską, a w ten sposób uwolnią się od kary śmierci. Żydzi nie chcieli jednak zmienić swojej religiji, a sąd został wyznaczony na 25 Kislew, w pierwszy dzień Chanuki. W przeddzień rozprawy cała gmina żydowska w Dzikowie pościła, spędzając cały dzień i noc w synagodze na modlitwie. Kiedy podczas zaświecenia pierwszej świeczki chanukowej chazen wypowiedział błogosławieństwo o Tym, który uczynił cud naszym praojcom", rozległ się w synagodze płacz. Wszyscy oczekiwali cudu.

Rozprawa sądowa odbyła się w jednej ze sal klasztoru w obecności wielu osób, m. in. także i hr. Tarnowskiej. Po odczytaniu aktu oskarżenia i wysłuchaniu świadków wydano wyrok, skazujący żydów na publiczne spalenie na rynku w Dzikowie. Sąd dodał atoli, że skazani zostaną uwolnieni, jeśli przyjmą wiarę chrześcijańską. Skazanym dano dwa dni do namysłu. Żydzi odrzucili tę propozycję i po dwóch dniach ustawiono na rynku w Dzikowie stos, na którym spalono żywcem trzech żydów. Hrabina wydała rozkaz, by popioły spalonych rozproszyć na wszystkie strony świata. Żydzi dzikowscy zebrali zaledwie ziemię, na której trzej skazańcy zginęli i pogrzebali ją na cmentarzu w Dzikowie. Do dnia dzisiejszego znajduje się na tym cmentarzu wysoki pagórek, jako pamiątka po trzech męczennikach dzikowskich.

Po kilku miesiącach zjawił się ów rzekomo zabity chrześcijanin w Dzikowie.

I legenda opowiada: Pewnego razu jechała hrabina łódką przez Wisłę. Naraz ogarnął ją śmiertelny strach i poczęła wołać: „Ratujcie mnie, jeden ze spalonych męczenników wciąga mnie w toń wody. Wykłuwa mi oczy, bo kazałam rozsypać jego prochy". Z wielkim trudem udało się dobić do brzegu. Po tym wypadku hrabina oślepła. Dotknięta ślepotą, błagała rodziny pozostałe po trzech męczennikach o przebaczenie i nakazała stale je utrzymywać. Pozatem pozostawiła w testamencie polecenie, by każdego roku przed Pesach oddawano 10 metrów pszenicy na mace dla biednych żydów w miasteczku. Polecenie to wykonywali ściśle wszyscy potomkowie hrabiny.

Przed rokiem, kiedy zwrócono się do hr. Tarnowskiego, by ofiarował doroczny dar dla biednych żydów, Tarnowski odmówił dania 10 metrów, lecz ofiarował tylko dwa metry pszenicy. Gmina żydowska nie chciała tego daru przyjąć. **W trzeci dzień Chanuki br. w tym samym dniu, kiedy spalono na stosie trzech żydów, wybuchł pożar w pałacu Tarnowskich i 9 osób padło pastwą płomieni"..**

„Legenda" żydowska jest zbyt przejrzyście naciągnięta, by nikt się nie poznał na szczwanych lisach talmudyzmu.

Bolszewicka „kultura"

6000 dzieł spalili bolszewicy w Twerze.

Wybitny publicysta sowiecki D. Jużyn opublikował w jednym z ostatnich numerów „Krasnej Gazety" ciekawy artykuł, w którym przytacza szereg faktów, świadczących o obecnym stanie klturalnym kierowniczych kół rosyjskich.

Przedewszystkiem wskazuje Jużyn na niski poziom kulturalny działaczy społecznych na prowincji rosyjskiej, domagając się równocześnie od rządu przeprowadzenia „czystki" w prowincjonalnych instytucjach kulturalnych. Swe wywody opiera Jużyn na faktach, których zebrał dużo.

„Nie w głuchej puszczy, nie w stepach Azji środkowej, — pisze Jużyn — lecz w samem centrum Rosji, między Leningradem i Moskwą, w mieście Twerze wznosi się potężny budynek największej fabryki włókienniczej „Proljetarka". I otóż w tej właśnie fabryce kierownicy klubu robotniczego postanowili spalić 6.000 książek, nie odpowiadających rzekomo potrzebom bibljoteki klubowej. Wśród książek tych znajdują się dzieła tak wybitnych pisarzy, jak Gleba — Uspieńskiego, Szekspira, Saltykowa, Szczedryna i in. Usunięto dalej „Kapitał" Marxa, który zajmował zbyt wiele miejsca, a z tego samego względu postanowiono spalić cenne dzieło znanego ekonomisty rosyjskiego Tug-Baranowskiego p. t. „Fabryka rosyjska".

W Kostromie usunięto z bibljoteki klubu robotniczego cały szereg książek Dostojewskiego, Wiktora Hugo i Lwa Tołstoja, gdyż zdaniem miejscowych działaczy wykazują one „szkodliwy kierunek". Tak więc bibljoteka komunistyczna uważała za stosowne usunąć z bibljoteki dzieła tego samego Tołstoja, któremu rząd sowiecki szykuje z okazji stuletniej rocznicy jego urodzin wspaniały obchód jubileuszowy.

Bardzo charakterystyczne dla stosunków rosyjskich jest również pewne wydarzenie, które miało miejsce w Opoczce, po-

---

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

W bezmyślnej skrzypiącej maszynie do mierzenia czasu siedzi jakiś chochlik złośliwy, duch w przeciwieństwie i psoty, bawi się kosztem młodych dziewcząt i chłopców, psuje mechanizm, zatrzymując kółka, lub do szybkich je przynaglając obrotów, przerywa rozmowę w chwili najciekawszej, właśnie w takim momencie, kiedy już, już niby mała ptaszyna z gałązki, miało się zerwać z ust jedno słówko, jedno tylko, ale jakie!... I nie.. przeszkodził niegodziwiec! Kazał wstać, żegnać się, szukać okrycia dla matki, mówiąc: „Dobranoc, panie dobrodzieju!" Bardzo ten „dobrodziej" jest w takiej chwili potrzebny! Nic nie pomoże, trzeba czekać drugiej wizyty, a kiedyż ona będzie?

Pannie Zofji robi się smutno, a ten młody trzpiot Jadwinia, śmieje się tylko i jak się śmieje! Śmieją się jej oczy, usta, wszystkie dołeczki na twarzy. To jest niegodziwość, żeby rodzoną siostrę tak wyszydzać! Odjechali. Przytem Pani Zawadzka zaprosiła Ciotkę Gertrudę i panienki na zbieranie grzybów do lasu i na podwieczorek. Zacności kobieta, jak ona rozumie, że bez zapasów grzybów na zimę, trudno się obejść i że żadne nie mogą być lepsze nad te, które koło Majdanu rosną i które się własnemi rękami zbierze. Nazajutrz rano, Jadwinia zastanawiała się bardzo poważnie nad pytaniem, co to może znaczyć że Zosi całą noc śniły się grzyby.

Koniec Tomu Pierwszego.

TOM DRUGI.

ROZDZIAŁ I.

W którym mowa o spotkaniu Rokity z Wasążkiem, o branzolecie z brylantem, tudzież o różnych gatunkach grzybów.

Było chłodno, deszcz chlapał, świat wydawał się szary i smutny: zboże z pól już sprzątnięto, tylko rżyska szczotkowało na roli sterczały, lub szarzyły się świerze podorywki i czerniły się łęciny niewykopanych kartofli. Gdzieniegdzie gromadka bydła się pasła pod dozorem dzieciaka, z głową workiem okrytą.

Gościńcem, na którem od deszczu kałuże się porobiły, jechał wierzchem na małej szkapinie, Rokita. Zwiesił głowę i w zadumę zapadł, aż go z niej zbudził tętent kłusującego konia.

Obejrzał się, i w jeźdźcu poznał Wasążka. Szlachcic siedział na szkapie swej z fantazją, kaptur od burki miał na głowie, a przepasany był krajką zieloną.

— Niech będzie pochwalony — rzekł.

— Na wieki! — odpowiedział Rokita. A dokąd to pan Walenty w taki deszcz?

— Ha! mój bracie, potrzeba na mokrość nie zważa.

— Juści prawda.

— Ja, bo widzisz, do Kopytkowa, do rejenta: wypis muszę wyjąć, bo mi do sprawy potrzebny.

— Ochota panu Walentemu za temi sprawami wciąż jeździć?

— A co mam sobie żałować?

— Ja jedną sprawę tylko miałem i życie mi obrzydło.

— Z kim?

— Z Chasklem.

— Przegrałem panie Walenty; każą jakieś koszta płacić: wójt mówił, że mi chałupę opiszą, bydło z obory wyprowadzą... albo ja wiem? Ja nie uczony, nie piśmienny, stałem, jako słup, a Żyd gębę rozpuścił, aż sędzia dzwonił na niego i krzyczał, żeby nie trajkotał.

— I cóż biedaku teraz zrobisz?

— Bo ja wiem? Radziłem się ławnika: powiada: niema co bracie, zagódź, daj mu coniebądź, niech czeka.

— No?

— Chodziłem do żyda: twardy, psia kość, jak kamień: powiada, żeby mu pieniędzmi trzydzieści rubli na stół kłaść i owsa jak jeno omłócę, pięć korcy dać i po okowitę do niego jeździć... Jeszcze różne dziwne rzeczy przykazywał.

wiatu pskowskiego. Jużyn stwierdził, iż na kierownika „Domu dziecięcego" powołany tam został.. **były współpracownik rzeźni miejskiej.** Swą działalność „oświatową" rozpoczął on od tego, że zaprowadził w przytułku nowy „kodeks karny". Głównym wymiarem kary według kodeksu pana dyrektora jest „areszt w ustępie".

Rozsądni Japończycy.

W jednem z warszawskich pism zamieszczono następującą notatkę:

„Cienie Molier'a zapewne uśmiałyby się do rozpuku na wieść, że cenzura japońska ostatnio zabroniła wystawiania jego sztuk na scenach teatrów japońskich. I to nie z byle jakich powodów. Ni mniej ni więcej, oskarżono mistrza francuskiego o propagandę bolszewicką... Skąd inąd rozsądni cenzorowie japońscy motywują swój zakaz tem, że obawiają się, iż satyra molierowska oparta na głębokiej znajomości słabostek ludzkich, może stać się niebezpiecznem narzędziem w ręku agitatorów komunistycznych Japonji. Przedewszystkiem jednak chodzi o to, że Moliere w sztukach swoich stale ośmiesza osoby stojące na wysokich stanowiskach społecznych i urzędowych. Satyra ta, może być mylnie zrozumiana przez masy japońskie, dla której teatr jest nietylko miejscem godziwej rozrywki, ale również trybuną głoszącą zasady etyki i moralności.

Wobec tego złośliwy humor Molier'a chłoszczącego rząd i arystokrację, nie jest odpowiednim pokarmem dla przeciętnej publiczności japońskiej".

Tak czasopisma warszawskie o cenzurze japońskiej piszą. My dodamy ze swej strony, że „skąd inąd" rozsądni cenzorowie japońscy okazali się i w tym wypadku bardzo rozsądnymi i swój urząd sumiennie pojmującymi ludźmi. Od wielu ludzi, znających dobrze Japonję słyszałem, że u Japończyków jedną z największych cnót, to miłość i poszanowanie dla rodziców i szacunek dla władzy. W zeszłym roku zamieściłem artykuł, jakto kolonja katolickich Japończyków przetrwała paręset lat w wierze do kościoła katolickiego, chociaż nie mieli między sobą duszpasterzy. Tak jak w rzeczach świeckich zachowali wierność dla ojczyzny i mikada, tak samo w rzeczach duchownych dochowali wierności dla Ewangelji św. i dla „Króla Wielkiej nauki w Rzymie". Obecnie doczekali się własnych kapłanów i własnego biskupa.

Japończyk jest dobrym synem, dobrym obywatelem i wspaniałym żołnierzem, dzięki rozumnie pojętego szacunku dla starszych.

Żydzi, jeżeli gdzie rozpoczynają robotę deprawacyjną, to tylko przez usuwanie poczucia szacunku dla starszych. Jeżeliby się Japończycy przyglądnęli bliżej propagatorom Moliere'yzmu, to z pewnością znaleźliby między nimi kilku żydów. Jeżeli przeciętny Europejczyk delektuje się Moliere'm, to przeciętny Japończyk gorszy się nim. Dlatego cenzorowie japońscy, rozważywszy co lepsze, czy respektowanie tradycyjnego poszanowania starszych, czy dowcipkowanie na temat ich słabostek — jeżeli stanęli po stronie zachowania respektu dla starszych, to okazali, że są bardzo rozsądnymi ludźmi. **Jan Kozlcki.**

Liga światowa

przeciwko upodobnianiu się kobiet do mężczyzn.

W Paryżu zawiązała się w tych dniach liga światowa przeciwko upodobnianiu się kobiet do mężczyzn. Do ligi przystąpiła wielka liczba wybitnych osobistości ze sfer dyplomacji, sztuki i literatury. Powstanie tego zjednoczenia oznacza preludjum do utworzenia ligi światowej, mającej podjąć **walkę przeciwko dzikim pędom wybujałego feminizmu.**

Inicjatywę założenia ligi podjął znany pisarz, Paweł Valery, który już przedtem w całym szeregu broszur i artykułów dziennikarskich występował przeciwko niebezpieczeństwu, jakie według jego mniemania pociąga za sobą wzrastająca wciąż chęć nowoczesnych kobiet upodobnienia się do mężczyzn. Paweł Valery jest członkiem Akademji Francuskiej i cieszy się wielkiem uznaniem nawet poza sferami literackiemi. Autorytetowi Pawła Valery'ego należy przpisać, że na odezwę jego, by przystępować do ligi, zgłosiło się tyle znakomitych osobistości o głośnych i sławnych nazwiskach.

Kierownictwo ligi zamierza rozpocząć zagranicą żywąc propagandę w celu założenia wszędzie podobn. zjednoczeń. Przedewszystkiem brane są pod uwagę Anglja i Ameryka, dwa kraje, w których niebezpieczeństwo, mające być zwalczane przez ligę, wydaje się najgroźniejszem. Ale i wszystkie inne kraje Europy mają być wciągnięte do tej wszechświatowej organizacji, na czele której stanie liga franc.

Pewien dziennikarz angielski odwiedził w tych dniach Pawła Valery'ego i zapytał go, jakiego jest mniemania o chęci nowoczesnych kobiet upodobnienia się do mężczyzn. „Jest to charakterystyczną cechą dla naszej epoki — zauważył Paweł Valery — że stało się rzeczą konieczną utworzenie ligi, mającej na celu **namawianie kobiet, by pozostały kobietami.** Cała tendencja nowoczesnego wychowania dziewcząt jest bezcelowa: **doprowadza ona kobiety do małpowania mężczyzn.**

Doszliśmy tak daleko, że pojęcie „lady" stanie się już wkrótce pustem słowem, którego znaczenia trzeba będzie szukać po leksykonach. Byłoby rzeczą zupełnie niesłuszną, gdyby pod hasłem „walki przeciwko upodobnianiu się kobiety do mężczyzny" występowano do walki przeciwko prawom, zdobytym przez płeć piękną w dziedzinie polityki, nawet i życia społecznego. Zdobycze te winny pozostać nienaruszone, kobiety mogą się zajmować wszystkiemi gałęziami życia publicznego i być czynne we wszystkich zawodach, lecz nie powinny tracić przytem swej kobiecości, ani naturalnego rytmu swej przyrody. Jest to dobrym znakiem i symptomem pomyślnym, że pierwsza myśl takiej ligi wyszła ze sfer kobiet francuskich.

Wybitny lekarz francuski, którego dziennikarz ów również zapytał, co sądzi o powstaniu ligi, odrzekł, że walkę przeciwko upodobnianiu się kobiet do mężczyzn należy powitać nietylko ze względów etycznych, lecz i fizycznych. Dążenie kobiet, by stać się podobnemi do mężczyzn, nigdzie nie przybrało takich rozmiarów, jak w Paryżu. W stolicy nadsekwańskiej istnieje teraz **dwanaście klubów dla palaczy tytoniu. Otóż większość członków tych klubów stanowią kobiety. Trzecią część uczniów, uczęszczających do szkoły pilotów, stanowi również płeć słaba.** „Doszło tak daleko — rzekł na zakończenie lekarz — że bez przesady można powiedzieć, iż **w Paryżu jest więcej kobiet chcących przelecieć ocean, aniżeli takich, które pragną zostać matkami".**

Z rabina - Ojcem Benedyktynem.

W święta Bożego Narodzenia zmarł w Ameryce zasłużony zakonnik i misjonarz — ojciec Hilarius. Był on kilkakrotnie wyróżniany przez papieży. Uchodził za jeden z najznakomitszych filarów katolickiego życia w Nowym Świecie. Był najbardziej szanowanym i w pierwszych szeregach zawsze działającym z pośród ojców zakonu Benedyktynów na całej półkuli. — Nie bez zdumienia wkrótce po jego zgonie publiczność dowiedziała się, że wybitny zakonnik był z pochodzenia... izraelitą. Co więcej, przez czas pewien sprawował nawet godność... rabina. Właściwe nazwisko ojca Hilariusa brzmiało: Rosenfeld. Urodził się na Węgrzech w Waraźdynie w roku 1860, jako syn tamtejszego rabina. Rozmiłowany od zarania życia w zgłębianiu zagadnień religijnych, po skończeniu szkół, wstąpił do specjalnej rabinackiej akademji w Niemczech. Zaledwie studja tam skończył, wybrany został na rabina gminy Ham pod Regensburgiem. Pod wpływem swego przyjaciela-kapłana, młody rabin nawrócił się na katolicyzm i przeniósł się do Ameryki, gdzie cichą i ofiarną pracą wybił się na czoło bojowników Kościoła katolickiego.

—ogo—

Wiadomości przedwyborcze.

Kto kandyduje w Krakowie.

LIST 12 — MANDATÓW 4.

Zgłoszono list dwanaście w następującym porządku:

Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem Nr. 1. Dr. Krzyżanowski Adam, prof. U. J., dr. Dybowski Tadeusz, prym. szpit. św. Łazarza. inż. Mianowski Henryk, prof. Szkoły Przemysł., Stankiewicz Wojciech, mistrz krawiecki.

Lista P. P. S. Nr. 2. Dr Emil Bobrowski, dr. Zygmunt Marek, Mastek Miecz., Rutkiewiczowa Anna, Łapiński Kazimierz. Kornicki Karol. Kożuch Jan, Pieczarski Michał.

Lista P. P. S. Lewica. Andrzej Czuma.

Lista Katolicko-Narodowa. Nr. 24. Rymar Stanisław, Nycz Michał, dr. Surzycki Stefan, Kukla Wojciech, Łodzińska Karolina, Marski Teodor.

Polski Blok Katolicki (Ch. D. i Piast) Nr. 25. Inż. Adelman Aleksander, dr Krajewski Józef Gustaw, ks. Kasprzyk Ludw., dr Rozmarynowicz Bolesław, Wróbel Ignacy, Hofman Mikołaj, Truczkowa Walerja, Tokarz Jan.

Żyd. Robot. Kom. Wyb. „Poalej-Sjon“ Witkin Jakób.

Zjedn. Narod. Żyd. w Małopolsce. Dr. Thon Abraham Ozjasz, dr Wahrhaftig Samuel.

Zjednoczenie Robotników Krakowa. Wanielista Wiktor.

Ogólny Żyd. Zw. Robot. „Bund“. Dr Schreiber Henryk.

Komitet Bezp. Żydów. Schreiber Dawid.

Jednośó Robotniczo-chłopska. Sierankiewicz Paweł.

Żyd. Soc. Partja Robotn. „Poale-Sjon“. Inż. Reiss Anzelm.

Kandydaci w powiecie krakowskim.

MANDATÓW 8.

Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem. Nr.1. Pochmarski Bolesław, prof. gimn., Kleszczyński Edw., rolnik, Gawlikowski Jan, inżynier rolnik, Gorczyca Wojciech, rolnik, Bieroń Jan, rolnik wójt, Starkiewicz Marjan, elektrotechnik, burmistrz Olkusza. Duniec Szczepan, rolnik, Krzywda Stanisław, rolnik, Niecko Franciszek, ogrodnik wójt, Osuch Walenty, rolnik, Kośmider Leon, rolnik.

Lista P. P. S. Nr. 12. Daszyński Ignacy, Żuławski Zygmunt, Chałupka Piotr (pseudonim Jan Kwapiński), Nosal Jan, Dynowski Franciszek, Kwatera Wincenty, Tylkowski Kazimierz, Sanak Józef.

P. P. S. Lewica. Czuma Andrzej, Albin Rosenzweig „Różycki“.

Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa. Henryk Przyborowski, Noszczyk Paweł Józef, Antosiak Jan, Gawinek Władysław, Szymczyk Edw., Kukuryk Jan, Twardowski Walenty.

Jedność Robotn.-Chłopska. Sierankiewicz Paweł.

Stronnictwo Ludowe Wyzwolenie. Karkowski Tomasz, Dr. Janik Michał, Bednarczyk Andrzej, Bonecki Józef, Kurbiel Mikołaj, Sroka Stanisław, Netelski Aleksander, Jarosz Antoni, Włosek Wincenty.

Żyd. Socjal. Partja Rob. Poale-Sjon. Chaskel Friedberg.

Lista Katolicko-Narodowa. Nr. 24. Rymar Stanisław, Sobczyński Antoni. Smoleński.

Żydowski Robotn. Komitet Wyb. Poale-Sjon. Lew Icek-Juda.

N. P. R. Dr Stanisław Klimecki, Franciszek Obrzód, Michał Grajek.

Stronnictwo Chłopskie. Jan Tabor, Kotnis Józef, Gumula Franciszek, Gajkowski Jan, Dejworek Teofil, Rachtan Władysł., Myszor Stanisław.

Bund. Dr Szyja Fensterblau.

Ogólno żydowski Nar. Blok Wyborczy. Majer Szapira.

Zjednoczenie Narodowo-Żydowskie w Małopolsce. Dr. Abraham Ozjasz Thon.

Związek Chłopski. Tadeusz Stapiński, Władysław Domagalski, Fr. Paluchowski.

Kto kandyduje we Lwowie.

We Lwowie-mieście zostały wniesione następujące listy kandydatów do Sejmu:

Blok mniejszości narodowych.

Lista republikańska (?) Mojżesz Sonnenschein (?!)

Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Małopolsce: b. poseł dr Reich.

Lista lokatorów i sublokatorów: Jan Sozański.

Aguda: Kirszbraun, Prylucki, Ticker.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem: Min. przem. i handlu Kwiatkowski, rektor Politechniki dr Tokarski, Gustaw Pammer, Drexlerówna.

Blok Katolicko-Narodowy: Dr Pieracki, Kazimierz Czartoryski, Demelówna, Hoszowski, Wąsowicz, dr Swirski.

Pozatem wniesiono jeszcze kilka list ukraińskich.

Kandydaci warszawscy.

Lista Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem. Nr. 1, z nazwiskami pułk. Sławka, min. Romockiego, prof. Makowskiego.

Lista Bloku mniejszości narodowych: Grynbaum, Hartglas, Farbstein.

Lista Komitetu Katolicko - Narodowego. Nr. 24. Prof. Rybarski, b. poseł ks. Nowakowski, b. poseł Bittner, b. poseł redaktor Stroński i t. d.

Lista Niezależnej Partji Robotniczej, Prawicy: b. pos. Michalak.

Lista Ogólnego Żydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego: Kirschbraun, Wiślicki, Prylucki.

Lista P. P. S.: Jaworowski, Barlicki.

Lista bezpartyjnych katolików: Tomczak.

Lista Wolności: Tadeusz Wieniawa Długoszowski.

Lista Niezależnej Partji Socjalistycznej: Kruk.

Lista Jedności Robotniczo-Chłopskiej z b. posłem Warskim - Warszawskim na czele.

Lista Bundu: Ehrlich.

Lista Polskiej Partji Socjalistycznej lewicy: Czuma.

Ogółem zgłoszono w Warszawie 16 list kandydackich, a zatem mniej, aniżeli początkowo się spodziewano.

Kandydaci do Senatu.

W Warszawie kandydują do Senatu.

Lista Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem, min. Zaleski, Zdzisław ks. Lubomirski.

Lista Bloku Mniejszości Narodowych: b. senator Körner, dr Szabat.

Lista P. P. S. b. senator Limanowski, Szpotański.

Lista Siły Robotniczej: Jędrzejewski.

Lista Ogólnego Żydowskiego Bloku Narodowego: Kirschbraun.

Lista Jedności Robotniczo - Chłopskiej: b. poseł Warski-Warszawski.

Lista Polskiej Partji Socjalistycznej, Lewicy: Antonina Merkel.

Lista Komitetu Katolicko-Narodowego: prof. Wasiutyński, adwokat Nowodworski.

LISTA KOMUNISTYCZNA Nr 13 UZNANA ZA WAŻNĄ.

Onegdaj obradowała Państwowa Komisja Wyborcza celem zadecydowania **o losach listy komunistycznej Nr 13.**

Sprawę zreferował Generalny Komisarz Wyborczy p. Car, stwierdzając, że wśród podpisów z okręgu warszawskiego na liście 13 a to w liczbie 1.070 możnaby uznać za ważne 554 podpisów, z tych jednak nadaje się do dyskwalifikacji **110 podpisów, jako że są skreślone przez tą samą osobę i 21 podpisów dokonanych zapomocą krzyżyków lub kółek.** Wobec powyższego znajduje się na liście **mniej podpisów, aniżeli wymaga tego ustawowe minimum, t. zn. mniej podpisów aniżeli 500.** Na liście Nr 13 z okręgu wyborczego Będzin stwierdzono istnienie 600 nieautentycznych podpisów z powodu wadliwości adresów lub nieczytelnych.

W wyniku sprawozdania postawił p. Car wniosek o unieważnienie listy Nr 13. Nad wnioskiem tym rozwinęła się żywa dyskusja, poczem przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem Generalnego Komisarza Wyborczego wypowiedział się jedynie pełnomocnik Chrześcijańskiej Demokracji adwokat Kuczyński, natomiast przeciw wnioskowi głosował przedstawiciel socjalistów p. Pużak, Wyzwolenia Szymański Koła żydowskiego Hartglas i Stronictwa Chłopskiego Wrona. Przedstawiciel Z. L. N. p. Kaliski, chrześcijańsko - narodowych ks. Wyrębowski i prestawiciel Piastowców Urbanowicz wstrzymali się od głosowania. Skutkiem powyższego wnosek p. Cara został przegłosowany i upadł.

Wobec takiego wyniku głosowania przewodniczący komisji p. Car wezwał członków komisji, ażeby w myśl ordynacji wyborczej stwierdzili, ile autentycznych podpisów zawiera lista państwowa Nr 13. Adw. Hartglas oświadcza, że wedle jego obliczeń lista państwowa Nr 13 zawiera 886 podpisów autentycznych z okręgu Nr. 1 i 980 podpisów autentycznych z okręgu Nr. 21.

Ustalenie tego stanu rzeczy poddano pod głosowanie. Za cyframi podanemi przez adw. Hartglasa wypowiedzieli się sami członkowie komisji wyborczej, którzy przedtem głosowali przeciwko unieważnieniu. Ustalenie więc cyfr przytoczonych przez adw. Hartglasa uzyskało większość a **temsamem lista państwowa Nr. 13 została uznana za ważną.**

Tak więc **sami Polacy poszli wbrew interesowi państwa, poszli za wnioskiem przedstawiciela żydów p. Hartglasa i uznali listę komunistyczną za ważną! Skandal!**

EX-KSIĄDZ OKOŃ POD KLUCZEM.

Władze prokuratorskie z Lublina już od dłuższego czasu poszukiwały b. posła ks. Eugenjusza Okonia, którego oskarżały o niedozwoloną agitację przeciwpaństwową.

W ubiegły czwartek poszukiwanego Okonia aresztowano w Warszawie i odprowadzono do Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Ratuszu. Tam naczelnik urzędu porozumiał się z kancelarją konsystorza, skąd otrzymał informacje, że **b. poseł Okoń pozbawiony jest prawa noszenia sutanny. Wobec tego zarządzono, aby b. poseł Okoń przebrał się niezwłocznie w ubranie cywilne.**

Onegdaj wieczorem b. poseł Okoń przewieziony został do więzienia.

Aresztowanego nie opuszczą, jak donoszą, dobry humor i — apetyt.

Onegdaj na śniadanie spożył 13 bułek, ½ kg. wędliny i 1 kg. sera szwajcarskiego; wypił 7 szklanek herbaty.

AGITACJA WYBORCZA W FILMIE.

W sali kina „ „PAN" w Warszawie odbył się pokaz filmu propagandowego monarchistycznej organizacji wszechświatowej.— Film według scenarjusza H. Przyborowskiego „Bez gospodarza" maluje w czarnych barwach ustrój republikański i wskazuje na świetną przeszłość Polski królewskiej.

CIEKAWY GŁOS.

Organ Ch. D. „Głos Narodu" pisze w artykule wstępnym na temat spodziewanej w przyszłym Sejmie większości lewicowej wej co następuje:

„O to więc w wyborach marcowych walczyć musimy, by do powstania takiej większości nie doszło. O to, by do Sejmu wybrano nie oficerów, piłsudczyków lub ludzi poczciwych, lecz bez charakteru, ale posłów z charakterem i politycznym programem, myślących i działających samodzielnie, niezawiśle i odważnie. Stosunek tych posłów do rządu ułoży się potem, po wyborach, odpowiednio do rządowego programu. To jest zresztą kwestja dalsza. Naszym obowiązkiem jest najpierw stworzyć umiarkowaną, katolicką **większość sejmową**. Nie o to chodzi, za czy przeciw Piłsudskiemu, ale o to, by **w przyszłym Sejmie Piłsudski mógł oprzeć się — jeśli zechce — o silną prawicę"**.

Co się dzieje w całej Polsce.

Biedni emeryci.

— Światowcowa, podajcie mi buty — i zróbcie wcześniej śniadanie, bo wychodzę na pocztę! — rzecze niecierpliwie oficjał do swojej posługaczki, która się pociła nad zabłoconemi kamaszami.

— Znowu na tę pocztę — mruknie pod nosem Światowcowa. — Już od tygodnia chodzi tam codziennie i z niczem wraca. Biedni ci emeryci! Mieli otrzymać dodatek na 31 listopada — to w grudniu — to w styczniu, po Nowym Roku — to wreszcie na 1 lutego, a ci łażą i łażą — i klną na czem świat stoi — a dodatku jak nie widać, tak nie widać ze Lwowa. A ci we Lwowie, też maśni: już drugi miesiąc piszą asygnaty...

— Dajecie te buty, czy nie! — ryknie rozwścieczony oficjał.

— Nie wiem, co ci ludzie ze mną wyprawiają; chcę iść na pocztę — buty niegotowe, zajdę na pocztę, pieniędzy nie ma, wrócę z poczty — rachunek za mieszkanie, za wodę i światło leży na biurku. Do stu kaduków: czy to ma być naprawa obecnego położenia?! Do tego jakieś żydy z towarami nachodzą mię co chwila: to z płótnem, to z materją na ubranie — za gotówkę i na kredyt... Do stu kaduków — przecież nie jestem profesorem — ani się nie żenię — zaliczki na pensję nie wziąłem! Mebli w domu żadnych nie mam — ani nowych — ani starych! Nie jestem też wcale kasjerem Towarzystwa Opieki nad prywatnem Gimnazjum — ani mię nie stać na półtoraroczny czynsz z góry na mieszkanie w wysokości 2.160 zł.

— Halo! halo! — krzyczy profesor z bródką i wali pięścią we drzwi.

— Coście się tak zabarykadowali?!

— Czy macie już dodatek — bo nam też obiecali wypłacić na 1 marca 50 proc. Prawda — nie masz jak sanacja! Juhej! juhejsa!

— Obiecanka — cacanka! Wypłacili wam dodatek mieszkaniowy w 2 ratach — to się cieszcie na nowy! Dostaniecie — akurat po wyborach...: a tymczasem agitujcie! — odpowie mu oficjał zgryźliwy — i wciągnąwszy kamasze na nogi, poszedł z profesorem w kierunku poczty.

Weszli w ulicę Niepołomicką. Czytają: „Ulica ks. Goljana".

— Co znowu? — rzecze profesor zdziwiony. Oficjale, zdaje mi się, żeśmy troszeczkę pobładzili, bo ja tej ulicy nie znam. Chodźmy na rynek! Tam przed apteką Miczyńskiej napewne zastaniemy stójkowego z Policji — to się spytamy, w której stronie ul. Niepołomska — i gdzie się teraz idzie na pocztę...

Patrzą — a tu w miejscu stójkowego stoi więcej czerwono niż na biało pomalowany słup z napisem: „Posterunek Policji Państwowej — u p. Mehlowy! Której Zapewne tej, co ma skład z piwem?

— Choćbym miał zginąć we Wieliczce — to po policjanta do żydów nie pójdę. Idźcie wy, profesorze — bo wy od sanacji jakoś prędzej ze żydami zgadacie się. Ja nie potrafię

— A co to panowie tak deliberujecie nad tą tablicą?! Widzę — podoba wam się — odezwie się uśmiechnięty — i mocno zarożowiony Józiu Okoński. Onaby była jeszcze ładniejsza, gdyby na niej Wasserberger był wymalował p. Wiceburmistrza Horowitza, wskazującego prawą ręką: „Tędy droga — do p. Mehlowy!"

— E, co sobie pan wyciera zęby p. Horowitzem! — odezwie się oficjał trochę opryskliwie.

— P. Horowitz był żydem, jest żydem i będzie żydem — i czy jest między Polakami, czy między socjalistami — zawsze broni żydów, a my Polacy, co robimy?! Gdzie możemy — to sobie szkodzimy, wzajemnie sobie nogi podkładamy. Ten Polak, co się rodził na Śląsku — albo w Małopolsce — i na odwrót, a żydy niech będą, skąd chcą, zawsze idą razem — i z nas Polaków się śmieją. Żaden żyd — nie powie na drugiego żyda, że on nie jest żydem, choćby nie wiedzieć, jakich był przekonań politycznych i materjalnie mu szkodził nie będzie — a Polak Polaka za przekonania polityczne obdziera z wiary — patrjotyzmu — czci — mienia — a nawet go morduje! Czy nie tak?! Powiedzcie panowie!

Tu oficjał wpadł w zapał oratorski i zaczął donośnym głosem mówić o obecnem rozproszkowaniu 30 miljonowego narodu na 30 rozmaitych partyj i partyjek, co wzajemnie sobie odmawiają polskości i katolickości — i wszelkich cnót etyczno-moralnych. — Pomału zaczęli się ludzie inni gromadzić koło słupa, słuchając pilnie wywodów oficjała. Zjawił się także jeden stójkowy od domu p. Melowy i ocierając sobie żółte wąsiki — rzekł uroczystym tonem: Pan nie zgłosił nigdzie — zgromadzenia pod gołem niebem! Pan może być aresztowany—proszę się rozejść!

Pan Oficjał skonfundowany — zapomniał języka w gębie i jąkając się, rzekmie uniżenie: Pa... panie stójkowy, a gdzież się tu idzie na pocztę?

— Proszę iść tędy — ulicą Niepołomicką — jak zawsze — odpowie grzecznie stójkowy.

— Aha — dziękuję! Do widzenia!

Wieliczanin.

Co się dzieje zagranicą?

LITWA. W angielskich środowiskach politycznych panuje przekonanie, iż powzięte w Genewie nadzieje na pogodzenie się Polski i Litwy rozwiały się po odpowiedzi Waldemarasa na notę polską tak, że w obecnej chwili stosunki między niemi przechodzą nowy kryzys. Jeżeli rząd Waldemarasa otwarcie będzie nadal stał na temsamem stanowisku, to Polska wyśle prawdopodobnie nową notę do Ligi Narodów, prosząc raz jeszcze, aby wykorzystała wszelkich swoich wpływów w czasie najbliższej marcowej sesji Rady Ligi.

NIEMCY. Niemcy zawarły z Litwą traktat rozjemczy, przez co Litwa oficjalnie zacieśniła sobie stosunki z Rzeszą niemiecką. Porozumienie niemiecko-litewskie komentowane jest zagranicą jako zwrócone ostrzem swem przeciwko Polsce. Równocześnie Niemcy ogłosiły memorandum, w którem omawiają sposoby zapobiegania wojnom przez interwencję Ligi Narodów. Memorandum obliczone jest na zjednanie sobie opinji zagranicznej jako krok wybitnie „pokojowy".

Tymczasem na posiedzeniu Reichstagu monarchiści niemieccy głośno z trybuny parlamentarnej lżą barwy republikańskie i republikę niemiecką, nazywając zabójstwa Erzbergera i Rathenaua drobnostką w porównaniu ze zbrodniami, jakich mieli dopuścić się ci politycy na narodzie niemieckim.

We Wrocławiu odbywał się VIII zjazd doroczny Landsbundu śląskiego. Zjazd uchwalił między innemi rezolucję, wypowiadającą się kategorycznie przeciw zawarciu traktatu handlowego z Polską.

ROSJA. Moskiewska „Prawda" ogłosiła list otwarty Zinowjewa i Kamieniewa, w którym ci oświadczają, że odłączyli się od Trockiego i jego zwolenników i poddają się wszelkim uchwałom partji bolszewickiej. Krok powyższy dotychczasow. (obok Trockiego) przywódców opozycji może być uważany za zupełne zwycięstwo kierunku Stalinowskiego w Bolszewji. Tymczasem starszy syn Trockiego, student filozofji ostatniego kursu został również deportowany z Moskwy do kraju narymskiego. Młody Trocki zaangażowany był czynnie w pracach organizacji opozycyjnej.

W Moskwie zakończył się proces ks. Skalskiego, oskarżonego przez rząd sowiecki o działalność „kontrrewolucyjną" i szpiegostwo. Ks. Skalskiego skazano na 10 lat więzienia.

NORWEGJA. W Norwegji ster rządu objął obecnie gabinet, wyłoniony przez dotychczasowe partje opozycyjne, przyczem prezydenturę gabinetu objął socjal-demokrata Hornsrud, tekę zaś **ministra spraw zagranicznych najwybitniejszy przywódca komunistów norweskich prof. Bull.** Lista członków gabinetu jest i pozatem niepozbawiona ciekawych pozycyj. I tak **robotnik dokowy objął portfel rolnictwa, złotnik i jubiler opiekować się będzie resortem gospodarczym, piekarz został ministrem handlu, a nauczyciel ministrem obrony krajowej.**

ANGLJA. W związku z sensacyjnemi wiadomościami o mających wkrótce nastąpić poufnych rokowaniach przedstawicieli Sowietów z rządem angielskim informują, że skłonność do zbliżenia się jest chwilowo obopólna. Rząd angielski decyduje się na ten krok z następujących względów: 1) pragnie wytrącić partjom opozycyjnym hasło wyborcze, które głosi, że obecny rząd konserwatywny w Anglji winien jest zerwania stosunków z Sowietami, 2) angielskie koncery naftowe ubiegają się o współudział z amerykańskiemi w naftowych koncesjach sowieckich.

TURCJA. Rząd turecki wydalił z granic państwa przeszło 100 robotników węgierskich, oskarżonych o propagandę komunistyczną. Przynajmniej Turcy umieją się brać do rzeczy.

ALBANJA. „Vecerny List" podaje, że rzekomo za pośrednictwem Włoch otrzymał b. gen. Gajda z Albanji propozycję, aby objął główne dowództwo armji albańskiej i przy pomocy oficerów własnych zreorganizował ją na wzór europejski. Inicjatywę propozycji dali rzekomo faszyści włoscy i oficerowie carscy, którzy stanowią znaczną ilość w oddziałach przybocznych Achmeda Zogu.

Z całej Polski.

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW. W dniu 1 kwietnia rozpoczęć się ma stabilizacja urzędników państwowych. Stabilizowani będą urzędnicy etatowi, posiadający na zasadzie odnośnych przepisów potrzebne kwalifikacje.

O NOWY PODATEK. Projekt min. Moraczewskiego w sprawie ożywienia ruchu budowlanego kosztem nowych podatków,

ściąganych od właścicieli domów, spotkał się ze stanowczym sprzeciwem ministerstwa skarbu. Ministerstwo skarbu sprzeciwia się nowym podatkom od właścicieli domów, powołując się na opinję prof. Kemmerera, który wypowiedział się za zniesieniem ochrony lokatorów i obciążeniem lokatorów nowych domów. Wobec ostrego sprzeciwu ministerstwa skarbu, projekt prawdopodobnie nie wejdzie w życie.

KIEDY POLICJA MOŻE UŻYĆ BRONI? Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów ma być rozpatrzony projekt rozporządzenia Prezydenta o użyciu broni palnej przez policję. W wypadku obrony życia i mienia własnego jak i osób trzecich policjant będzie mógł używać broni. W wypadku ścigania kogoś lub chęci zatrzymania policjant po dwukrotnem wezwaniu, o ile przestępca nie zastosuje się do wezwania, będzie mógł użyć broni, przyczem pierwszy raz ma strzelać w powietrze, za drugim razem zaś — już celując w przestępcę.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA ŻYDÓW. W ciągu ostatnich 3 dni, policja polityczna podjęła na terenie Warszawy energiczną walkę ze wzmagającą się propagandą komunistyczną, która z okazji okresu przedwyborczego wysyła swych agentów na wiece do fabryk, rozrzuca proklamacje, tapetuje mury aforyzmami antypaństwowemi i t. p. W ciągu tych trzech dni wyłowiono i osadzono w areszcie 50 zawodowych działaczy komunistycznych, wśród których przeważają żydzi.

WYROK W PROCESIE 21 KOMUNISTÓW ŻYDÓW. Sąd apelacyjny w Warszawie wydał ostatnio wyrok w sprawie 21 młodzieńców żydowskich, oskarżonych o komunizm. Sąd okręgowy skazał ich na kary od 6 lat więzienia, sąd apelacyjny zmniejszył tę karę do trzech lat. Dwóch ze skazanych zupełnie uwolnił.

WARSZAWSKA PALARNIA OPIUM. Władze śledcze wykryły w Warszawie przy ul. Chopina wspaniale urządzony lokal, w którym znajdowała się palarnia opium. Do palarni tej uczęszczały osobistości z najwyższych sfer ludności warszawskiej. Kiedy policja wkroczyła do lokalu, 8 osób leżało pogrążonych we śnie. Nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

ZYSKI P. K. O. Dnia 20 i 21 z. m. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O., na którem zatwierdzono bilans i rachunek strat i zysków tej instytucji za rok 1927. Rachunek strat i zysków zamyka się nadwyżką dochodów w kwocie 2,350.000, zyski zaś ze zrealizowanych różnic kursowych na papierach wartościowych z przeliczenia akcji Banku Polskiego, które były uprzednio bilansowane w niższej kwocie, zostały w bilansie przeniesione na specjalny rachunek różnic kursowych, który opiewa na 8,475.000 zł. P. K. O. wykazała dużą sprawność techniczną i organizacyjną, skoro już 13-go z. m. został bilans za rok ubiegły zestawiony i przedłożony wraz ze wszystkimi załącznikami komisji rewizyjnej. Trzeba bowiem zaznaczyć, że zamknięcie bilansu wymagało obliczenia odsetek na 53.000 rachunków czekowych i na przeszło 150 tys. książeczek oszczędnościowych.

DALSZA WALKA RZĄDU Z NADUŻYCIAMI. Wielką sensację w Warszawie wywołaa wiadomość o aresztowaniu b. dyrektora departamentu mni. skarbu i b. dyrektora Banku budowlanego dra Wyszatyckiego oraz in. Kaz. Rechowicza, naczelnika wydziału Min. Robót Publ., który jest wmieszany w aferę dra Wyszatyckiego. Oba aresztowania nastąpiły na skutek polecenia Komisji walki z nadużyciami. Nadto aresztowany został dyr. Włodzimierz Kozubski, b. dyr. Banku Budowlanego, docent Uniw. Jagiell.

Kupujcie u Chrześcijan

Kobieca czerezwyczajka w Paryżu

W międzynarodowym biuletynie informacyj politycznych o światowej akcji rewolucyjnej znajdujemy ciekawe szczegóły **o żeńskim oddziale czerezwyczajki w Paryżu.** Jeszcze zanim sowiety zostały oficjalnie uznane przez Francję, na terenie Paryża istniał oddział Czeka sowieckiej, pozostający w ścisłym kontakcie z podobnymi oddziałami w Pradze i Rzymie.

Obecnie, na czele paryskiej „czeka" stoi towarzyszka Jagoda, siostra naczelnika moskiewskiej czerezwyczajki Menżyńskiego. Posiada ona sztab współpracowniczek. Oto ich nazwiska: — tancerka Tatjana Bah (przyjaciółka Kalinina), Marja Andrejewa z domu Zeljabujskaja przyjaciółka Gorkiego), towarzyszka Brick, żona bolszewickiego poety Majakowskiego) bawił on niedawno w Warszawie — przyp. red.), towarzyszka Ochse, (b. pomocnica Krassina), Olga Spassiwcewa (przyjaciółka Zinowjewa), która woziła do Anglji jako delegatka III Międzynarodówki 70 tys. funtów szterlingów dla strajkujących górników; Zenaida Nalitisch, Olga Gorna, Swerbejewa z domu hrabina Tołstoj, oraz **dwie żydówki: Frida Dorfman i Frida Szapiro.** Dużą rolę w akcji bolszewickiej odgrywa córka księżnej Paley hr. Marjanna Zarnekau z domu Pistelkors.

Nowe curiosum

Niewielu zapewne wie, że w Warszawie wychodzi od roku po żydowsku pisemko „Der Morgenstern", będące **organem „chrześcijan narodowości żydowskiej", czyli mechesów**, którzy pragną pozostać żydami pod względem narodowym. W ostatnim numerze czytamy taką deklarację tej oryginalnej grupy:

„Czemkolwiek jesteśmy, ale czujemy się żydami. Jesteśmy żydami pomimo. że niektórzy „goje" oraz większość żydów uważa nas za „gojów". Tak jesteśy „dysenterzy"(?), tak, mamy niektóre przekonania, które nie są mile widziane u żydowskie „przywódców". Mamy **pewne ideje, które wykraczają poza ciasne granice Talmudyzmu** — ale bądź co bądź jesteśmy żydami. Demonstrujemy to przed żydami i przed „gojami", choć ci nie chcą nam wierzyć. Radujemy się radościami żydowskiemi i bolejemy nad cierpieniami żydowskiemi, a gdy nam zarzucają, że nie protestujemy przeciwko pogromom i ograniczeniom żydowskim, to jest to kłamstwo. Prawda, że historja zna kilku wyrzutków, którzy się nazwali żydami chrześcijańskimi i denuncjowali żydów przed światem. Ale ta sama historja powiada nam o mnóstwie chrześcijan żydowskich, którzy najbardziej się przyczynili do utrwalenia pokoju między żydami a gojami w wielu krajach".

Głos powyższy notujemy jako bądź co bądź osobliwe zjawisko.

Wiadomości gospodarcze

DOMY DLA ROBOTNIKÓW ZA NADLICZBOWE GODZINY.

Pisma łódzkie donoszą o niezmiernie ciekawym projekcie fabrykantów łódzkich, zmierzającym do polepszenia doli robotników.

Przemysłowcy postanowili przystąpić do budowy domów robotniczych serjami, z których każda kosztowałaby 4 miljony zł. Na ten fundusz przemysłowcy przeznaczyli 1 miljon złotych, 1 miljon ma dać rząd tytułem subsydjum, 1 miljon ma wynieść pożyczka w Banku Gospodarstwa Krajowego, a czwarty miljon mają dać robotnicy.

Przemysłowcy liczą, że robotnicy nie zbiorą owego miljona, wobec czego postanowili połączyć przyjemne z pożytecznem i opracowali plan, według którego na ów miljon od robtników złoży się nadliczbowa praca robotników w fabrykach po 2 godziny dziennie, przyczem nie otrzymywał by zapłaty za owe dwie godziny nadliczbowe, a pieniądze te stanowiłyby fundusz budowlany dla domów robotniczych.

Za każde w ten sposób zebrane 4 miljony wybudowanoby 200 domków na placach już wyznaczonych na ten cel, przyczem komorne za mieszkanie robotnicze wynosiłoby 152 złote rocznie.

Podobno projekt ten uzyskał aprobatę rządu, a obecnie urzeczywistnienie jego uzależniono od stanowiska organizacyj robotniczych.

REWIZJE W BANKACH.

Komisarjat bankowy Ministerstwa skarbu przeprowadził w ciągu 1927-go roku — 105 rewizji. 43 rewizji dokonano w zakładach głównych banków akcyjnych; 32 — w oddziałach; 13 — w domach bankowych i t. d.

We wszystkich wypadkach stwierdzono mniejsze lub większe uchybienia. W działalności przedsiębiorstw bankowych uchybienia te przeważnie nie były spowodowane złą wolą, lecz były wynikiem nieświadomości, lub niedbalstwa. We wszystkich nieomal wypadkach stanowiły te uchybienia pozostałości doby inflacyjnej.

NIESZCZĘŚLIWE KOROSKOPY ROLNICZE.

Biuletyny, jakie o stanie zasiewów ozimych otrzymują zawodowe organizacje rolnicze w Małopolsce, brzmią niepokojąco. Silne mrozy, jakie przez szereg ostatnich tygodni panowały w zachodniej części kraju, przy równoczesnym braku opadów śnieżnych, spowodawały wymarznięcie zasiewów, obecna zaś odwilż i to przewilgocenie roli zniszczyło w dużej mierze to, co z mrozów ocalało.

Podobnie brzmią wiadomości z całego kraju z wyjątkiem wschodniej połaci, gdzie stan zasiewów ozimych jest naogół zadowalający.

W Poznańskiem jęczmień ozimy, którego zasiewy znacznie się powiększyły, wymarzł zupełnie i na wiosnę trzeba go będzie jeszcze raz zasiewać, znacznych uszkodzeń od mrozów doznały również zasiewy pszenicy i żyta. Na Pomorzu, prócz północnej jego części, stan zasiewów również nieszczególny, a podobnie sytuacja przedstawia się na Śląsku. W okręgu kołomyjskim straty w zasiewach obliczane są na 25 procent.

AMERYKANIE PRZECIWKO RYTUALNEMU UBOJOWI BYDŁA!

Do kongresu stanu newjorskiego wpłynął memorjał towarzystwa opieki nad zwierzętami wskazujący, że **ubój bydła wedle rytuału żydowskiego powoduje u zwierząt wielkie cierpienia i jest przeto barbarzyństwem.**

Autorowie memorjału żądają, by **wzorem Szwajcarji zabroniony został w stanie newjorskim ubój bydła według przepisów rytuału żydowskiego.**

A co robią **nasze** Towarzystwa opieki nad zwierzętami?! Co — powtarzamy — robią?! — Śpią po wyborze nowych prezesów lub prezesek, czy... tańczą, bo karnawał?

Z piśmiennictwa antyżydowskiego.

Pułkownik Teodor Windberg: **„Droga Krzyżowa“** (cz. 1. wyd. Oldenburg, Monachjum).

Zmarły we Francji w końcu roku ub. emigrant, b. oficer rosyjskiej gwardji, napisał szereg niezmiernie ciekawych dzieł w języku rosyjskim.

Dzieło omawiane jest jednem z najbardziej ciekawych. W sporej tej książce autor opisuje działalność żydostwa w Rosji, jego intrygi i oddziaływanie na społeczeństwo rosyjskie, a zwłaszcza jego warstwy t. zw. „inteligencji“, której udowadnia: głupotę, płytkość, powierzchowność, zanik wiary i religijności, brak poczucia obywatelskiego, cynizm, bezpłodne marzycielstwo, brak patrjotyzmu dobrze zrozumianego.

Mimo, że książka jest napisana dla Rosjan, ale z pożytkiem przeczyta ją i każdy Polak-patrjota.

Książka pułkownika Winberga budzi grozę: bowiem większość wad i stron ujemnych wytkniętych przez zacnej pamięci autora, posiada, niestety, i nasz naród: również jest ślepym i głuchym na akcję żydowską, inteligencja poiska też choruje na brak żywej wiary, uświadomienia katolickiego, na bierność i bemyślność.

Uczyć się trzeba nam i na gorzkiem doświadczeniu narodu rosyjskiego. Historja (ale sumiennie przedstawiona i nie zafałszowana) jest mistrzynią życia. W książce płk. Winberga znajduje się arcyciekawy dokument, bo całwokity wykaz rasowo-narodowościowy rządu sowieckiego i instytucyj bolszewickich.

Rozumie się, że 95% tyranów Rosji — to żydzi.

Wielką usługę polskiej literaturze przeciwżydowskiej i przeciwmasońskiej odda ten, kto tę książkę przetłómaczy na język polski. **St. M.**

Z ruchu wydawniczego.

„Walkowe kochanie“ — Roberta Rydza — obraz dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami — z przedmową Józefa Sadulskiego, muzyką prof. Franciszka Koniora 1928. Nakładem księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu.

Niezmiernie ruchliwa i bardzo w wydawniczym ruchu ludowym zasłużona firma A. Cybulskiego w Poznaniu, pod sprężystym kierunkiem swego właściciela p. Ksawerego Przyjemskiego wystąpiła świeżo z nowym wydawnictwem. Nowo wydaną książką jest sztuka dramatyczna, pióra znanego, zasłużonego poety i pisarza dramatycznego ludowego, p. Roberta Rydza.

Zasłużony pisarz porusza w swej sztuce bardzo aktualny temat, z którym spotkać się na wsi polskiej nie należy do rzadkości. **Sylwetka żyda — karczmarza rozpijającego lud, ciężko pracujący, przy pomocy djabelskiej okowity, wyciągającego ostatnie grosze z kieszeni chłopskich, doprowadzającego do nędzy tę najlepszą cząstkę społeczeństwa — temat stary, jak** starym jest wynalazek wódki, ale **wiecznie nowy, wiecznie aktualny.** Do tematu żyda nie dodał wprawdzie poeta żadnych nowych szczegółów — nakreślił go tylko świetnie — ale wprowadził do sztuki element nowy. Tym elementem — **to miłość, która się przeciwstawia zgubnej działalności żyda, która tę działalność paraliżuje i doprowadza ją do minimum** — a jej sprawdę, żyda — karczmarza, wprost do wściekłości. Prócz tego posiada sztuka walory inne. Z całej sztuki, ze wszystkich jej scen, bije ogromna miłość wsi, ogromne ukochanie ziemi. To właśnie daje sztuce ogromny czar, a autora zbliża do autorki, pokrewnej mu duchem i miarą ukochania ziemi, do Marji Rodziewiczówny.

Zaznaczyć należy, że p. Rydz jest bardzo płodnym autorem. Prócz „Walkowego kochania“ wydał już kilkanaście sztuk znanych i grywanych na scenach wiejskich. Taką n. p. sztuką jest „Zemsta cygana“ o treści, zaczerpniętej z „Wiesława“. Napisał obraz dram. pod tytułem „Szatan“, obraz fantastyczny „Kwiat paproci“, opowieść sceniczną „Nieznajomy, dramaty ludowe „Grzeszna miłość“, „Opamiętanie“; dalej poemat „Kiedy Anhelli wstępował na Wawel“ na sprowadzenie zwłok Słowackiego. Napisał wielką ilość wierszy, które drukował w „Roli“, w „Młodej Polsce“ a ostatnio także w **„Gazecie Narodowej“**, oraz w „Rozwoju“. **S. J.**

Przegląd wydawnictw

PRZEGLĄD KOBIECY.

Ukazał się grudniowy numer „Przegląd Kobiecy“ miesięcznika, który do listopada r. ub. wychodził jako „Paryski Przegląd Mody“.

Pomimo zmiany tytułu, wydawnictwo powyższe omawia w dalszym ciągu sprawy aktualne mody kobiecej; należy przytem stwierdzić, że w tej dziedzinie „Przegląd Kobiecy“ stoi obecnie na bezkonkurencyjnym u nas poziomie. Dzięki systematycznej i konsekwentnej pracy redakcji wydawnictwo z numeru na numer stawało się coraz lepsze i efektowniejsze i w chwili obecnej można je śmiało porównać z najlepszymi zachodnio-europejskimi perjodykami tego typu.

Grudniowy numer „Przeglądu Kobiecego“ przynosi bogatą część modelową (sto kilkadziesiąt modeli sukien, płaszczów, spódnic, bluzek, ubranek dziecięcych, strojów domowych i t. p., oraz ciekawy dział opisowo-literacki, omawiający najaktualniejsze problemy obecnej mody kobiecej. Barwnie prowadzone działy: zdobnictwa, teatralny i filmowy uzupełniają ten piękny miesięcznik, który dzięki swej jakości i dostępnej cenie powinien stać się niezadługo niezbędną lekturą każdej naszej kulturalnej rodziny.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Kobiecego“ Warszawa, Długa 45.

WESOŁY KĄCIK.

Jak się wymawia „Devey“?

W Warszawie powiadają, że angielskie nazwisko naszego doradcy finansowego wymawia się w Polsce: „Dawaj“, a w Ameryce „Nie laj“.

CZYJA NOGA?

W ciemnym omnibusie, natłoczonym chasydami jadącymi do cadyka, ktoś woła:

— Ten, któremu usiadłem na nodze, niech się odezwie.

Milczenie. Ów powtarza:

— Czyja to noga?

— Jeżeli w niebieskiej skadpetce, to jest moja noga — odzywa się chasyd.

DR JAN BORZĘCKI.

Żydzi w świetle nauki św. Augustyna.

Magowie oznaczali nas [4]) pogan; w żydowskim kraju szukali tego, którego żydzi w swoim nie zaznali. Poganiep rzybyli z daleka, uczeni w Piśmie i Faryzeusze nie przybyli z bliska; tamci znaleźli niemowlę i uznali, ci wyparli się nauczyciela; wierną się okazała garść prostych pastuszków [5]).

Żydzi mieli Mojżesza i proroków (Łuk. XV, 19-31), ale ich nie słuchali i w Chrystusa nie uwierzyli [1]). Nadęci pychą z tytułu posiadania tych nieoszacowanych skarbów, nie upokorzyli się przed Chrystusem [2]). Gdyby Chrystus był nie przyszedł i nie mówił (Jan XV, 22), nie mieliby żydzi strasznego grzechu [3]). Niewierność żydów była przepowiedzana przez proroka Izajasza VI, 10: „Zaślepię serce lud tego“. (Rzym XI, 7). Stało się, jak było przepowiedziane: w zaślepieniu żydzi zgrzeszyli [4]). Kto winien, że tak się stało? Bóg nie winien temu, że było przepowiedziane. — Żydzi nie wierzyli, bo nie chcieli. Bóg przewidział ich złą wolę, a prorok ją przepowiedział. „Bóg — dowodzi Augustyn — zatwardza, opuszczając, nie pomagając; co uczynić może zakrytym sądem, ale niesprawiedliwym nie może. Bóg sprawiedliwy (Rzym IX, 14) gdy wspomaga, czyni miłosiernie, gdy nie pomaga, czyni sprawiedliwie, bo wszystko czyni nie lekkomyślnie, lecz sądem [5]).

Wiadomo, że żydzi nie chcieli słuchać Prawa, nie chcieli słuchać przykazań prawdy od Chrystusa, zwłaszcza uczeni i Faryzeusze, podobni do żmij i wężów. — Mieli oni upodobanie w swych przeszłych grzechach i lękali się utraty doczesnego żywota, t. j. uciech ziemskich za wiekuiste radości (Pow. Jan. XI. 48).

Nie chcieli utracić miejsca (locus), przyłożyli do ziemi ucho swe, by nie słyszeć mądrych słów od lekarza i byli chciwi pieniędzy i latego zadali Chrystusowi pytanie, czy godzi się płacić podatek cesarzowi (Mat. XXII, 15-21). Słusznie Chrystus nazywa ich obłudnikami, gdyż sami, własną odpowiedzią się potępiają [1]).

Korzeniem grzechów i zbrodni żydów była pycha. Raz po raz powoływali się na swoje przywileje, na synostwo Abrahamowe, i nie chląc przyjąć prawdy, wbrew historycznej i oczywistej prawdzie twierdzili, że nigdy nikomu nie służyli, chociaż płacili podatki cesarzowi [2]). Zaufani w swe siły, w mniemaniu, że zdołają wypełniać sprawiedliwość, rozbili się o kamień obrażenia (Rzym. IX, 32) i opoką zgorszenia i nie uznali łaski Chrystusa; otrzymali bowiem prawo, które ich potępiło a nie wolniło [3]).

Żydzi wypełniali prawo powierzchownie, mechanicznie, nie wnikając w jego ducha. Dlatego Chrystus mówi do nich: Izali wam Mojżesz nie dał zakonu, a żaden z was nie czyni zakonu? Przecz mię szukacie zabić? Odpowiedziała rzesza i rzekła: „Djabelstwo masz“ (Jan VII, 19-20). Jak z odpowiedzi rzeszy wynika, nie była ona lepsza od uczonych i Faryzeuszów. — Gdyby wypełniała zakon, z samego Pisma poznałaby Chrystusa. Rzesza „turba“ odpowiada: „Djabelstwo masz“ — odpowiedź bezładna; Cóż innego mógł odpowiedzieć skłócony tłum, „turba turbulenta“? Rzeskłócona, zdala od prawdy, chora na zapalenie oczu, by nie widzieć prawdy [1]).

Chrystus mówił do żydów: „Jedenem uczynek wypełnił, a wszyscy się dziwujecie“ (Jan V, 21); coby było, gdyby pojęli wszystkie Jego dzieła? Żydzi się zgorszyli z tego, że Chrystus uzdrowił człowieka w szabat. Zgorszenie nieuzasadnione. Mojżesz przykazał im obrzezanie i obrzezują w szabat, o ile ósmy dzień od urodzenia przypadnie w szabat (levit. XII, 3), a z drugiej strony jest przykazanie świętowania dnia siódmego (Exod. XX, 10); co zatem zrobią, gdy przyjdzie kolizja? Obrzezują człowieka. Dlaczego to czynią? Bo obrzezanie należy do znaków zbawienia, owszem, ono jest głównie „signaculum salutis“, a jasną jest rzeczą, że w szabat również trzeba się troszczyć o zbawienie; w szabat niema odpoczynku od zbawienia. — Wniosek z tego taki, że żydzi nie mają powodu do gniewu i złości przeciw Chrystusowi za to, iż uzdrowił człowieka w szabat [1]).

Podobnie było w innym wypadku, a mianowicie gdy Chrystus uzdrowił ślepego (Jan IX). I tu wystąpili żydzi z zarzutem że pogwałcił szabat. Zarzut również bezpodstawny; Chrystus bowiem przyszedł jako światłość, by usunąć ciemności; szabat dał Bóg, a z nim dawał to prawo Chrystus a przykazał je jako cień przeszłości, „in umbra futuri“ (Kolos. II, 16-17). I tu z całą mocą zwraca się Augustyn do Żydów: „Co za pożytek z cienia? Żydzi, otwórzcie oczy słońce jest obecne. Nic nie wiecie, gdy mówicie, że nie jest od Boga ten, kto gwałci szabat (Jan IX, 16).

(C. d. n.)

[1]) In Io. tract. 53,4(35.1776):
[2]) tamże 6(35,1776).

[1]) En. ni pr. 57,11(36.682); S. 129,1-2(38.720 n):
[2]) In Io. tract. 41,2(35,1693):

[3]) En. ni ps. 30.6(36,233).
[1]) In Io. tract. 30.2(35,1632);
[2]) In Io. tract. 30. 3-4 (35,1632 n):

KINO WANDA

Tryumf kinematografji polskiej, wspaniały dramat półpowieści laureta Nobla **W. Reymonta** pierwszej wytwórni filmowej „SFINKS"

Ziemia Obiecana

Wspaniała wizja życia łódzkiego w rolach gł. Jadwiga **Smosarska** K. Junosza Stępowski, Gruszczyński i wiele wybitnych artystów scen polskich.

Wkrótce największa senzacja świata.

WŁADCZYNI ATLANTYDY

W rolach głównych Liana Haid i Andre Roanne. Arcysenzacyjny dramat w najlepszym stylu.

KINO SZTUKA

Rekordowy film francusko-niemiecki produkcji „UFY" pod tyt.:

PANAMA

dramat erotyczny w 10 aktach.

W głównych rolach: Jaques Catelaine i Ruth Weyher.

Żar iluminacji, przepych wystawy, oto Paryż, cudne miasto, stolica świata!

KINO PROMIEŃ

Z okazji Igrzystk Olimpijskich w Sant Moritz wyświetlany jest film ze świata niebotycznych gór i śniegu.

Monte Santo

(Ich dwoje).

Obraz słynnej „Ufy" w roli gł. J. Szneider światowy mistrz jazdy na nartach.

KINO CORSO

Potężny dramat awanturniczo senzacyjny

Szatan Prerji

9 aktów bezustannego napięcia w roli gł. Jack Holt. Ponadto komedja

JAK TO PIĘKNIE NA KSIĘŻYCU.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20.** Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu. **KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 40 4420.**

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.